Po przybyciu na miejsce okazało się, że może i pogoda nie była wówczas zachwycająca, natomiast wszechobecne widoki rekompensowały ten fakt z nawiązką. Górzyste tereny wciąż odznaczały się żywymi odcieniami zieleni, co znacznie odbiegało od standardowych, polskich październikowych barw przyrody. Zakwaterowanie zostało poprzedzone spacerem, by rozejrzeć się po najistotniejszych punktach znajdujących się w sąsiedztwie kempingu. Nie tylko roślinność, ale także architektura przyciągała w znacznym stopniu uwagę każdego z nas. Budynki w przeważającym stopniu pokryte były pastelowymi farbami. Kiedy myśleliśmy już, że Francja nie może być piękniejsza, spacer na plażę zrewidował nasze poglądy. Lazurowe Wybrzeże, widok wprost z folderu turystycznego. Z tą różnicą, że na żywo. Czego można chcieć więcej? Mimo ogólnej sympatii do miejsca, w którym stacjonowaliśmy, wielkie wrażenie wywarły także trzy wycieczki. Podczas pierwszej skupiliśmy się na zwiedzaniu zamku Grimaud i jego okolic, a następnie miasta Saint Tropez. Wyprawa przeniosła licealistów w klimat minionych wieków, przynajmniej na krótką chwilę. Zwiedziliśmy również największy w Europie kanion w przełomie rzeki Verdon. Z perspektywy podziwialiśmy przepiękne widoki kanionu przemieszczając się rowerami wodnymi. Grupa miała również możliwość odwiedzenia światowej stolicy filmowego festiwalu, a mianowicie - Cannes. Nie co dzień ma się okazje mijać po drodze salony Prady, Louisa Vittona i wiele, wiele innych. W pośpiechu chłonęliśmy nicejskie krajobrazy, by później na dłuższą chwilę zachłysnąć się przepychem Monako. Królewska aura była wyczuwalna nawet w wąskich uliczkach, gromadzących w sobie dziesiątki restauracji, sklepów z pamiątkami i nie tylko. Mogliśmy także owego dnia przyjrzeć się z bliska wnętrzu Casino Monte Carlo, które wzorowano na kryteriach estetycznych la belle epoque. Dobrze, że robiliśmy zdjęcia, ponieważ po jakimś czasie wszystko to wydaje się zbyt piękne, by mogło być prawdziwe. Powrót do rzeczywistości nastąpił stanowczo zbyt szybko, tym bardziej że w Polsce czekała na nas przedsmak zimy: +2 stopnie. Na razie pozostały tylko wspomnienia. Chociaż, kto wie, może przyjdzie czas, gdy nieliczni spośród nas znajdą się ponownie na Wzgórzu Milionerów. Być może już nie jako turyści. Ale to już pokaże czas.





